Tym razem postanowiłem zobaczyć ... Venus. W tym celu wybrałem się do Nowic na mecz wałbrzyskiej ligi okręgowej, Venus Nowice – Włókniarz Kudowa Zdrój. Przez to, że tydzień wcześniej byłem na meczu Meteora, to można powiedzieć, że groundhopping powiązał mi się z astronomią. Mówiąc poważnie, to pod koniec pojedynku w Nowicach zaglądałem w niebo, ponieważ nad boiskiem przelatywał balon, którym podróżowała grupka osób.



Jeszcze dzień wcześniej nie wiedziałem o istnieniu takiej miejscowości jak Nowice. To jest wieś położona w powiecie Świdnickim i w gminie Jaworzyna Śląska. Wyboru nie dokonywałem z Nysy, a z Bielawy, gdzie pojawiłem się ze względów osobistych, a nie piłkarskich. Gdybym tam nie był, to pojechałbym do Głogówka na siatkarski mecz Stali Nysa z Zaksą Kędzierzyn-Koźle.

Miałem problem z punktualnym dojechaniem do Nowic, bo między Dzierżoniowem a Świdnicą był wypadek i musiałem szukać objazdu. Dotarłem na styk.

Jest tam typowo wiejskie boisko, które jest ogrodzone i ma trochę miejsc siedzących. Na meczu było 120 osób. Dość ładnie prezentuje się budynek klubowy. Obok boiska jest pole, gdzie do

niedawna rosła kukurydza. Po drugiej stronie boiska jest podwórko, gdzie są wielorodzinne domy i małe kurniki, w których ludzie trzymają kury i suszą kukurydzę. Napisałem o tych kurach, bo nie widziałem nigdzie tylu kurników koło siebie.

Mecz może nie stał na najwyższym poziomie, ale było sporo walki, zaangażowania i determinacji. Były też kuriozalne bramki. Pierwszą zdobyli goście, gdy bramkarz gospodarzy wybijając piłkę trafił w przeciwnika, po czym ta odbiła się od niego i wpadła do bramki. Wyrównująca też była dziwna, bo wydawało się, że bramkarz bez problemu złapie piłkę, która podawana niegroźnie leciała do jego rąk. Tymczasem sięgnął ją zawodnik gospodarzy. Bramkarz z Kudowy reklamował wybicie jej z rąk, ale sędzia (ja też) tego nie dostrzegł. Do przerwy Nowice przegrywały 1:2, by w całym spotkaniu ulec 1:3.

W czasie meczu okazało się, że we Włókniarzu grają ... Pazdan i Cafu. Pierwszy z nich to łysy stoper, a drugi, wyglądający na Brazylijczyka (przypuszczam, że nim jest), prawy obrońca. Ja sobie ich tak na potrzeby tej relacji nie nazwałem. Tak się do nich cały czas zwracali ich koledzy z drużyny.

Dla mnie w tym meczu było dwóch wyróżniających się zawodników. Jednym z nich był wspomniany Cafu, a drugim bramkarz Włókniarza, który kilkukrotnie pięknymi interwencjami ratował swój zespół, czym spowodował, że zrehabilitował się za niefortunną interwencję przy straconej bramce.

Kiedy kończył się mecz nad boiskiem pojawił się wspomniany już przeze mnie balon.

Nagrałem to i wrzuciłem na instagram **TUTAJ**

{morfeo 390}

Więcej zdjęć z tego meczu opublikowałem na przegladligowy.com **TUTAJ**

facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}